

# Joseph Schumpeter a szkoła austriacka

**Autor:** Sebastian Kluz

*Teksty publikowane na Mises.pl jako **working papers** wyrażają poglądy ich Autorów - nie są oficjalnym stanowiskiem Instytutu Misesa.*

## 1. Wstęp

Joseph Schumpeter był myślicielem wyjątkowym. Zasłynął w szczególności na polu ekonomii za sprawą swoich dociekań nad istotą wzrostu gospodarczego, transformacji kapitalizmu w socjalizm oraz cyklów koniunkturalnych powstających wskutek przełomowych innowacji. Jednak to, co najbardziej uderza w dorobku Schumpetera to niebywała trafność z jaką przewidział rozwój gospodarczy w postaci, której jesteśmy dziś świadkami. Można odnieść wrażenie, że wiedziony intuicją wspartą na kontekstowym ujęciu ekonomii przewidział przed stu laty teraźniejsze wydarzenia. Pomimo tego, że nie dochował wierności metodologicznym rygorom Szkoły Austriackiej, z którą był mocno związany, zasługuje na uwagę z samego faktu trafnych prognoz, których był autorem.

Joseph Alois Schumpeter urodził się 8 lutego 1883 roku na Wysoczyźnie w czeskim mieście Třesz. Studiował pod kierunkiem wybitnego ekonomisty austriackiego Eugeniusza von Bohm-Bawerka, ucznia założyciela austriackiej szkoły ekonomii – Carla Mengera. Od samego początku swojej kariery naukowej wyróżniał się kontekstowym ujęciem problematyki ekonomicznej, która wychodziła poza granice ortodoksyjnego ujęcia, obejmując swym zasięgiem

także nauki pokrewne<sup>1</sup>. Źródłem niechęci do uprawiania naukowego przyczynkarstwa do przyjętej teorii był specyficzny klimat intelektualny, w jakim kształtowały się jego poglądy. Na owe ożywienie umysłowe wpływało w trakcie jego studiów doktoranckich ścieranie się ze sobą poglądów liberałów, socjaldemokratów, marksistów czy austromarksistów .

Podstawowym przesłaniem Schumpetera, ogniskującym wszystkie rozważania nad rozwojem społecznym jest przekształcenie się kapitalizmu w socjalizm mocą ogólnych praw rozwoju kapitalizmu. W odróżnieniu od rozpowszechnionych podówczas poglądów, wieszczących koniec kapitalizmu wskutek jego finansowej zapaści, Schumpeter dowodzi, iż stanie się tak w wyniku jego ekonomicznego sukcesu. To właśnie ujęcie stanowi o nowatorskim rozwiązaniu problemu, z którym mierzyło się i mierzy tak wielu myślicieli. Omówimy różnice stanowisk wobec postulatów K. Marksa, odmienne wizje przyszłości kapitalizmu i odmienne poglądy na demokrację i socjalizm.

## **2. Marksowskie inspiracje Josepha Schumpetera**

Intelektualne związki Karola Marksa z Josephem Schumpeterem są bardzo widoczne. Marks w oparciu o prawa ruchu kapitalizmu rządzone materialną dialektyką przewidywał, iż system kapitalistyczny musi przekształcić się w socjalizm, a następnie komunizm. Teleologiczna koncepcja Marksa zakorzeniona była, jak można sądzić, w teorii stanu stacjonarnego kapitalizmu wyartykułowanego przez samego Dawida Ricardo. W ten nurt wpisał się również Schumpeter, jednak z wielką mocą starał się podkreślić, iż pomimo tego, że

---

<sup>1</sup> Więcej na temat kontekstowego podejścia do ekonomii, H. Landreth, D.C. Colander, *Historia Myśli Ekonomicznej*, Warszawa 1998 r.

zgadza się z Marksem co do efektu finalnego rozwoju kapitalizmu, to różni go od niego opis procesów poprzedzających ów stan. Stara się ponadto, aby w obliczu przygniatającego autorytetu Marksa w tej dziedzinie nie został uznany za kolejnego epigona bezrefleksyjnie powtarzającego kazanie wybitnego myśliciela. Bowiem jak twierdzi Schumpeter: „Zadaniem jest, otóż danie świadectwa niemarksistowskiemu przekonaniu o wyjątkowym znaczeniu tego przesłania, znaczeniu całkowicie niezależnym od akceptacji bądź odrzucenia”<sup>2</sup>.

Schumpeter widział w Marksie wizjonera, socjologa, ekonomistę i nauczyciela. Był dla niego prorokiem, któremu udało się powołać do życia nową religię ze względu na szczególny czas w jakim tworzył Marks. Proroctwa jego padły na podatny grunt wyjąłowanego ze wszelkich religijnych wartości ducha tamtej epoki. Okres głębokiego upadku burżuazji, wewnętrzna pustka człowieka wypełniona została wizją rajy na ziemi, osadzoną na racjonalistycznym gruncie, tak mocno zakorzenionym w tamtych czasach. Kunst z jakim Marks tego dokonał, uczynił z niego kogoś więcej niż naukowca. Ten racjonalistyczny ogląd sprawy wynikał z jego filozoficznego zacięcia. Był on heglistą, który ze względu na swoją ekonomiczną interpretację dziejów uchodzi za materialistę dialektycznego. To – według Schumpetera – czyni z Marksa socjologa. Marks był jednak również ekonomistą. Wiele miejsca w analizie ekonomicznego dorobku Karola Marksa Schumpeter poświęca kwestii natury wartości ekonomicznej. Marks jest w swych wywodach na temat natury wartości kontynuatorem w linii prostej ortodoksyjnej szkoły Adama Smitha i Dawida Ricardo. Ich poglądy na ten temat utrzymywały się w zasadzie do czasów J. S. Milla jako fundament okazałego gmachu ekonomii politycznej. Marks – zgodnie z przekonaniem klasyków – uważa, że wartość dóbr ekonomicznych jest oparta na pracy. Ta

---

<sup>2</sup> J. Schumpeter, *Kapitalizm Socjalizm Demokracja*, Warszawa 1995, s. XXIII

laborystyczna teoria wartości skompromitowana na gruncie teoretycznym jest atakowana przez Schumpetera w osobiwy sposób. Używa on w swojej krytyce całego arsenału znanych argumentów przeciw teorii wartości opartej na pracy takich, jak niżej wymienione:

1. że ma ona zastosowanie jedynie w warunkach konkurencji doskonałej w stanie równowagi,
2. że nie uwzględnia problemu kwalifikacji,
3. że nie radzi sobie z wyjaśnieniem źródeł wartości usług czynników naturalnych,
4. że nie rozwiązuje problemu procentu przy uwzględnianiu dóbr kapitałowych.

Wszystkie te uwagi są słuszne, lecz dla Schumpetera najważniejsza jest jednak inna kwestia. Pisze on: „Podstawowy problem nie polega na tym, czy praca jest prawdziwym źródłem wartości lub przyczyną wartości ekonomicznej. Pytanie tak postawione może interesować jedynie filozofów społecznych (...) Znacznie ważniejsze jest pytanie na ile teoria wartości opartej na pracy może być narzędziem analitycznym”<sup>3</sup>. Sprowadzenie przez autora rozważań nad istotą wartości do problemu analitycznej funkcjonalności pozostawia nierozstrzygniętą kwestię filozoficzną, która powinna być przedmiotem pierwszorzędного namysłu. Takie postawienie sprawy pozwala mu bez koniecznego krytycyzmu postulować wprowadzenie podziału dochodu po uprzednim uspołecznieniu środków produkcji w oparciu o teorię wartości opartej o pracę.

Schumpeter omawia również inne przyczynki do teorii ekonomicznej Marksa, do których sam odwołuje się jednak w nieco zmodyfikowanej formie. Rozwija myśl Marksa zakorzenioną głęboko w tradycji angielskiej szkoły

klasycznej o systematycznym zaniku zysków, opierając się na Marksowej teorii rosnącego udziału kapitału stałego w organicznym składzie kapitału oraz armii bezrobotnych. Pobieźnie zaś traktuje uwagi Marksa na temat koncentracji kapitału i cykli koniunkturalnych.

### **3. Stosunek Szkoły austriackiej do idei Karola Marksa**

Rozważania Karola Marksa zajmowały centralną pozycję w szkole austriackiej. Był źródłem inspiracji dla takich ekonomistów jak Eugeniusz von Bohm Bawerk, Karol Menger, Ludwig von Mises czy Fryderyk August von Hayek. Schumpeter odnosił się do Karola Marksa z szacunkiem jednak nie znalazł zrozumienia w kręgach szkoły austriackiej, która uważała Marksa raczej za epigona Dawida Ricardo. Przedstawiciele szkoły austriackiej podzielali opinię Schumpetera na temat roli, jaką odegrał Marks w kształtowaniu się postaw społecznych. Widziano w nim również proroka, ekonomistę, socjologa i nauczyciela, ale w odmienny sposób. Austriacy atakowali Marksa w sposób bardziej zdecydowany, podkreślając te aspekty prac niemieckiego myśliciela, które umknęły uwadze Schumpeterowi. Marks jako prorok, socjolog i ekonomista był przez Austriaków krytykowany za to, że podważał zasady logiki i rozumu. Tak jak przez Hegla przemawiał duch (*Geist*), tak dla Marksa socjalizm miał się pojawić z nieuchronnością właściwą prawom natury. W odpowiedzi na miazdzącą krytykę ekonomistów, którzy w ramach żelaznej logiki zbijali jego argumenty, użył on wybiegu, kompromitując się do reszty w oczach Austriaków. Wybiegiem

---

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 28

tym był polilogizm<sup>4</sup>. Marks uważał bowiem, że ludzie nie są zdolni poznać prawdy ze względu na różnice w logicznej strukturze ludzkiego umysłu w zależności od ich przynależności klasowej. Nie inaczej było z burżuazją, która, krytykując Marksa, nie była w stanie wyjść poza obręb krępującej myśli ekonomii burżuazyjnej. Austriacy nie dowiedzieli się nigdy, dlaczego Marks – syn prawnika i zięć fabrykanta – oraz jego współpracownik Engels – fabrykant tekstyliów – nie podlegali temu prawu. Austriacy uznali zatem Marksa za samozwańczego proroka, przez którego przemawia „uch”, podobnie jak to było w przypadku Hegla. Atak na logikę był rozpaczliwą obroną swojego stanowiska, opierającego się w całości na klasycznej ekonomii brytyjskiej. Marks podważał ekonomię, w czasie, kiedy Karol Menger oraz Stanley Jevons sformułowali prawo malejącej użyteczności krańcowej. Ekonomia Marksa osadzona na laborystycznej teorii wartości opartej o pracę legła w gruzach. Wartość przestała być czynnikiem obiektywnym, istniejącym poza działającym człowiekiem, a stała się kategorią subiektywną. Cały dorobek myśli ekonomicznej – począwszy od Arystotelesa, uznającego, że człowiek najpierw dokonuje pomiaru wartości dóbr ekonomicznych, a potem wymienia je na inne dobra o tej samej wartości – został zakwestionowany. Górę wzięła koncepcja nierównowartości dóbr ekonomicznych podlegających wymianie przez indywidualnie wartościujące jednostki.

Ostatnim aspektem obszaru badawczego Karola Marksa, który został zbagatelizowany przez Schumpetera była kwestia rzadkości ekonomicznej. Marks uważał, że rzadkość jest kategorią historyczną, która ustąpi wraz z nadejściem socjalizmu. Rzadkość organizująca nie tylko myślenie ekonomiczne, ale i działania ludzkie zniknie wraz ze zniesieniem własności prywatnej. Schumpeter

---

<sup>4</sup> Czytelników zainteresowany problematyką polilogizmu Karola Marksa zachęcam do lektury, L.Mises, *Ludzkie Działanie. Traktat o Ekonomii*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007 r.

przyznał rację Marksowi, co pozwoliło mu sformułować następujące założenie do projektu socjalistycznego. „Centralny zarząd wyraża gotowość do sprzedaży dowolnemu zarządowi branżowemu nieograniczonej ilości dóbr i usług produkcyjnych po ustalonych cenach”<sup>5</sup>. Mimo że Schumpeter zapewniał o swoim niemarksizmie, to tak naprawdę podzielał jego punkt widzenia wiele istotnych kwestii, kontynuując odchodząc tym samym od tradycji szkoły austriackiej.

#### **4. Rozwój kapitalizmu**

Zanim omówimy kwestie dotyczące przyszłości kapitalizmu według Josepha Schumpetera oraz szkoły austriackiej warto przedstawić kontekst historyczny omawianego zagadnienia. Kwestię stopy zysków w czasie jako pierwszy z wielkich ekonomistów omawiał Adam Smith. Zakładał on, że stopa zysków w czasie będzie spadać z trzech powodów. Po pierwsze, ze względu na konkurencję na rynku pracy. Akumulacja kapitału doprowadzi do wzrostu popytu na siłę roboczą, podnosząc tym samym płace i obniżając zyski. Po drugie, dojdzie do konkurencji na rynkach dóbr wyższego rzędu. Intensyfikacja konkurencji na tych rynkach doprowadzi do spadku cen, co pociągnie za sobą spadek zysków. Jako trzeci argument za systematycznym spadkiem stopy zysków w czasie Smith podawał zanik możliwości inwestycyjnych. Rozważania Smitha nad interesującym nas zagadnieniem spotkały się ze zdecydowaną reakcją Dawida Ricardo. Potwierdzał on bowiem, że istotnie rozwojowi kapitalizmu będzie towarzyszył spadek stopy zysków, ale z powodów innych, niż przytoczone przez Adama Smitha. Pierwszy argument Adama Smitha obalił

---

<sup>5</sup> J. Schumpeter, *op.cit.*, s. 219



Ricardo powołując się na teorię ludnościową Malthusa, dwa pozostałe uznał za niezgodne z prawem Saya. Nie ma zatem powodu, aby sądzić, że wzrost konkurencji na rynku pracy doprowadzi do wzrostu wynagrodzeń, skoro pracownicy otrzymują płace realne na poziomie minimum egzystencji oraz aby nie można było sprzedać zwiększonej ilości produktu z nowych inwestycji po starych cenach. Proces obniżania się stopy zysku omawiał Ricardo w następujący sposób: młoda gospodarka odznacza się wysokimi zyskami, które są źródłem akumulacji kapitału. Coraz większa podaż kapitału implikuje wzrost popytu na siłę roboczą potrzebną do jego obsługi. Oczywiście na rynku pracy wzrasta popyt na siłę roboczą, co – zgodnie z teorią Malthusa – musi doprowadzić do zwiększenia się liczby ludności. To z kolei spowoduje wzrost popytu na żywność, który może być zaspokojony jedynie poprzez uprawę coraz mniej urodzajnych gleb. Taka ekspansja w rezultacie może doprowadzić tylko do spadku zarówno marż intensywnych i ekstensywnych, któremu to spadkowi towarzyszyć musi wzrost rent. Dochodzi do zastoju, przy którym zyski są zerowe, płace kształtują się na poziomie minimum egzystencji, a renty są bardzo wysokie. Na tym tle możemy przedstawić poglądy Josepha Schumpetera na sprawy dotyczące upadku kapitalizmu.

Pomimo przywiązania Schumpetera do deterministycznego ujęcia zagadnienia systematycznej atrofii kapitalizmu zmuszeni jesteśmy koniecznością metodologicznego rygoru uznać postulowane związki za zwykłe prawa tendencji<sup>6</sup>. Uważny czytelnik mozolnie wnikający w materię ekonomiczną twardego rdzenia teorii Schumpetera dostrzega jak w dalszej części książki autor podstępnie wprowadza hipotezy pomocnicze, które uginają się pod ciężarem teoretycznego absurdu. Absurd ten nie wytrzymuje konfrontacji z rzeczywistością gospodarczą



na gruncie logiki ekonomicznej misternie tworzonej w duchu Schumpeterowskiej aksjomatyki,.

Schumpeter zadaje pytanie: „Czy kapitalizm może przetrwać? Nie, nie sądzę by mógł”<sup>7</sup>. Swoje wywody rozpoczyna od wyliczeń średniego tempa wzrostu produkcji od roku 1870 do mniej więcej 1930. Uwzględniając wszelkie niezbędne korekty dochodzi do wniosku, że tempo to kształtuje się na poziomie 2% rocznie, po czym zadaje pytanie, czy tempo to może utrzymać się przez następne kilkadziesiąt lat. Schumpeter docieka, czy przewidywany rozwój kapitalizmu wytraci swoją dynamikę w związku ze zmianami instytucjonalnymi, jakie w tym czasie zajdą. Wiedziony intuicją twierdzi, że właśnie tak się stanie. Postaram się przedstawić tok rozumowania Josepha Schumpetera.

Schumpeter rozpoczyna od omówienia problematyki modelu konkurencji doskonałej. Autor wprowadza nas w tajniki modelu konkurencji doskonałej Alfreda Marshalla i Knuta Wicksella, ekonomistów będących najbardziej znanymi przedstawicielami tej koncepcji. Po omówieniu założeń modelu oraz przedstawieniu wniosku, jaki z niego płynie (konkurencja doskonała to stan gospodarki maksymalizujący społeczną użyteczność, z uwagi na racjonalną alokację zasobów o alternatywnym zastosowaniu), Schumpeter przechodzi do uzasadnionej częściowo krytyki. Twierdzi bowiem, że model ten w żadnym stopniu nie przystaje do rzeczywistości i z gruntu powinien zostać odrzucony jako nierealistyczny. Jego stosowalność jest ponadto uzależniona od naturalnej tendencji gospodarki do ciężenia ku równowadze. Alternatywą dla tego modelu jest konkurencja monopolistyczna czy oligopol, w którym gama rywalizujących

---

<sup>6</sup> Więcej na temat praw obowiązujących w tendencji, M. Blaug, *Metodologia Ekonomii*, Warszawa 1995

<sup>7</sup> J. Schumpeter *op.cit.*, s. 75

strategii przedsiębiorstw nie sprowadza się tylko do konkurencji cenowej, ale i do innych przewag powszechnie obecnych w działalności gospodarczej.

Następnie Schumpeter przedstawia jedną z najbardziej obecnie znanych swoich koncepcji: teorię procesu twórczego niszczenia. Odwołując się do już sformułowanej teorii monopolistycznej twierdzi, że gospodarkę charakteryzuje ciągła zmiana, turbulencja tak różna przecież od stanów stacjonarnych służących do opisu gospodarki przez klasycznych ekonomistów. W tej zmiennej gospodarce zachodzą rewolucje, przydając postępowi jakościowego wymiaru. Kapitalizm dokonuje przeskoku na wyższy poziom rozwoju, pozostawiając za sobą zgliszczą nie nadążających za konkurencją przedsiębiorstw. Schumpeter spodziewał się ataków na sposób, w jaki potraktował konkurencję monopolistyczną. Większość ekonomistów głównego nurtu twierdziła, że praktyki monopolistyczne są z punktu widzenia racjonalnego gospodarowania zwykłym marnotrawstwem. Jako że Schumpeter uznawał tendencje monopolistyczne za symptomy postępującego rozwoju cywilizacyjnego musiał odpowiedzieć na najbardziej klasyczne zarzuty. Odrzucił krytykę ekonomistów powołujących się na sztywność cen. Choć zgadzał się, że siła nabywcza konsumentów może zostać uszczuplona o wielkość zysku czerpanego ze sztywności w przypadku, gdy ludzie wydają tyle ile mogą, a przedsiębiorstwa przechowują zyski netto w całości, uważał jednak taki scenariusz za mało prawdopodobny.<sup>8</sup> Twierdził on tak, pomimo tego, że był zwolennikiem prawa rynków Saya<sup>9</sup>. W przypadku natomiast ograniczenia produkcji przy zachowaniu cen skutkiem może być zwiększone bezrobocie, ale

---

<sup>8</sup> Schumpeter twierdził, że możliwe jest pojawienie się zjawisk depresyjnych w gospodarce na skutek uszczuplonych łącznych wydatków, kiedy przechwycone zyski netto powstałe ze sztywności cen zostają zamrożone w postaci oszczędności.

<sup>9</sup> Na temat prawa rynków Saya pojawia się wiele nieścisłości w związku z nierozróżnianiem tożsamości Saya z równością Saya. W uproszczeniu przez prawo Saya rozumiemy to, że za produkty płaci się produktami.

tylko przy założeniu *ceteris paribus*.<sup>10</sup> Zniesienie założenia o stałości cen i przyjęcie ich za bardziej elastyczne nie musi skutkować wzrostem sprzedaży. Argument ten odnosi się do zgubnego wpływu deflacji i „chaosu na rynku”. Przy okazji Schumpeter rozprawia się z doktryną głoszącą, że porządek kapitalistyczny hamuje postęp techniczny ze względu na przywiązywanie zbyt dużej wagi do zachowania wartości kapitałowych istniejących inwestycji, odwołując się do teorii zaktualizowanej wartości bieżącej netto przepływów pieniężnych. Kończąc swoje rozważania nad naturą monopoli, autor podaje dla porządku, że opierał się na teorii monopolu Cournota-Marshalla, zmodyfikowanej przez późniejszych autorów. Powyższa modyfikacja, dotyczy zawężenia znaczenia monopolu, jedynie do tych przypadków, gdzie pojedynczy sprzedawca obsługuje daną strukturę popytu niedostępną dla innych sprzedawców<sup>11</sup>.

Postrzegając zatem świat przez okulary niedoskonałej konkurencji i odrzuciwszy ortodoksyjne paradygmaty o wyższości konkurencji doskonałej nad porządkiem monopolistycznym, przystępujemy do omówienia problemów zanikających możliwości inwestycyjnych i funkcji przedsiębiorcy. Schumpeter odrzuca ekonomiczne argumenty wskazujące na pojawienie się pierwszych symptomów krystalizującego się krajobrazu gospodarczego istotnie nacechowanego zanikającymi możliwościami inwestycyjnymi, które nieuchronnie rokują nadejście stanu stacjonarnego. Cechy, które enumeratywnie odrzuca, używając przekonującej argumentacji to stan nasycenia, spadające tempo wzrostu ludności, zanik nowych terenów, ograniczone możliwości techniczne oraz zaliczenie ich raczej do sfery inwestycji publicznych, a nie prywatnych. Następnie

---

<sup>10</sup> Więcej na ten temat można znaleźć w J. Schumpeter, *Kapitalizm, Socjalizm, Demokracja*, Warszawa 1995, s. 115

<sup>11</sup> Jako, że monopolista to jedyny sprzedawca w dosłownym znaczeniu tego słowa, każdy kto wyróżnia się pod jakimś względem na tle konkurencji zasługuje na miano monopolisty, choć nim nie jest.

dokonyje bardzo zręcznego przeformułowania warunków implikujących pojawienie się stanu zanikającej funkcji przedsiębiorcy. Uchylając bowiem założenie o nienasyconości potrzeb, twierdzi, że „Rezultatem tego będzie stan mniej lub bardziej stacjonarny. Kapitalizm, który z istoty jest procesem ewolucyjnym, ulegnie swoistej atrofii. Przedsiębiorcom nic już nie pozostanie do zrobienia”<sup>12</sup>. Lecz zdając sobie sprawę z nierealności opisanego scenariusza wplata myśl, która ma uprawdopodobnić jego tezę. „W dającej się obliczyć przyszłości wizja ta nie ma żadnego znaczenia, istotniejsze jest to, że wiele skutków..., których możemy oczekiwać od prawie pełnego zaspokojenia potrzeb...wystąpić może w trakcie rozwoju zmierzającego do takiego stanu”<sup>13</sup>. Zabieg ten odróżnia go od klasycznych poprzedników i zapewnia mu trwałe miejsce w panteonie najbardziej profetycznych ekonomistów, jacy kiedykolwiek tworzyli. Wszyscy jesteśmy bowiem świadkami coraz bardziej zautomatyzowanego i bezosobowego postępu gospodarczego, rola przedsiębiorcy jest systematycznie wypierana przez dobrze opłaconego menadżera, który zarówno w myśleniu jak i działaniu bardziej przypomina urzędnika państwowego niż przedsiębiorcę. Dwa filary, na jakich opiera się gospodarka kapitalistyczna XIX w.: prawo własności oraz swoboda zawierania umów odchodzi niepostrzeżenie w niepamięć. Oddzielenie funkcji własności od kontroli jest najbardziej charakterystycznym rysem kapitalizmu wielkiego biznesu naszych czasów.

Upadek przedsiębiorcy jest potęgowany dodatkowo zniszczeniem warstwy ochronnej. Schumpeter wskazuje na proces historycznego umeblowania warstw społecznych, w których z racji subtelnych sojuszy opartych na współnocie

---

<sup>12</sup>J. Schumpeter, op.cit., s. 161

<sup>13</sup> *loc. cit.*

interesów uprzywilejowaną pozycję zajmowała burżuazja. Wspierana początkowo przez monarchę i arystokrację w procesie historycznych przemian została zdana na łaskę własnej indolencji poprzez wyparcie osobistego protektora upadłego pod ciężarem mechanizmu ekonomicznego. Sukces warstwy burżuazji nadającej ton procesowi cywilizacyjnemu stał się jego porażką. Monarcha zakorzeniony w feudalizmie miał już pełnić jedynie rolę symboliczną. Schumpeter wskazuje ponadto na zniszczenie rodziny mieszczańskiej stanowiącej ludzki materiał konstytuujący warstwę burżuazji jako kolejną cechę ich autodestrukcyjnego usposobienia. Używając terminologii nauczyciela Schumpetera – Eugeniusza von Bohm Bawerka – stopa preferencji czasowej warstwy burżuazji wzrosła.

Jednak prawdziwą *Nemesis* dla warstwy burżuazji jest szeroko opisywana przez autora inteligencja. Inteligencja stanowi grupę społeczną wywodzącą się z wszystkich warstw społecznych, której zintensyfikowane działania przypadają w czasie pojawienia się zjawisk dotychczas nieznanymi: państwowej oświaty oraz ogólnodostępnej prasy. Publiczna oświata nieodpłatnie produkuje nadpodaż zawodowych myślicieli, którzy z właściwym sobie krytycyzmem zwracają się przeciw burżuazji, nie mogąc znaleźć zatrudnienia w zawodach, do których zostali przyuczeni. Owa frustracja wicherzycieli przeradza się w otwartą wrogość wobec kapitalizmu. Zainteresowani niepokojem społecznym intelektualiści zaludniają koncerty prasowe, antagonizując dotychczas pracujące w zgodzie grupy społeczne. Schumpeter przedstawia nam wywrotowe skłonności intelektualistów na przykładzie ruchu związkowego. „Związki zawodowe nigdy nie zabiegały o intelektualne przywództwo, ale intelektualiści masowo penetrowali politykę związkową. Czekali ich ważny wkład. Werbalizowali oni ruch, dostarczali mu teorii i haseł (walka klasowa jest doskonałym przykładem) (...) Rozwiązując to zadanie (...) naturalnie radykalizowali je (ruch robotniczy), w ostatecznym

rezultacie nadając im rewolucyjne odchylenie.”<sup>14</sup> Schumpeter dowodzi ponadto, że inteligencja wchodząc do świata polityki ,odznacza się dużą zmiennością poglądów w zależności od bieżącej gry politycznej.

Konfrontując wizję przyszłego kapitalizmu Josepha Schumpetera z założeniami szkoły austriackiej, odnieść można się do trzech kwestii.

1. metody liczenia tempa wzrostu gospodarczego,
2. zaniku funkcji przedsiębiorcy,
3. konkurencji doskonałej i monopolistycznej.

Schumpeter zakłada, że tempo wzrostu gospodarczego w badanym okresie jest dodatnie. Jednak metoda, jaką się posługiwał przez wielu ekonomistów austriackich zastała dawno zarzucona jako nieprawdziwa. Do ekonomistów tych zaliczają się Murray Newton Rothbard i Hans-Herman Hoppe. Niepoprawna metoda zakłada dodawanie do wartości dóbr i usług wytworzonych w sektorze prywatnym wartości dóbr i usług powstałych w sektorze publicznym. Ekonomiści austriaccy zgodni są co do tego, że wartość dóbr i usług wytworzonych w sektorze publicznym należałoby raczej odjąć od pierwszej wielkości. Jak dowodzi Hoppe, „Nikt nie kupuje wytwarzanych przez rząd „dóbr” czy „usług”. Choć są one produkowane i choć produkcja ta wiąże się z kosztami, to nie są one sprzedawane ani kupowane (...) nie sposób sprawdzić ich wartości i sprawdzić, czy usprawiedliwia ona poniesione koszty”<sup>15</sup>. Takie arytmetyczne przemianowanie mogło by paradoksalnie dowieść, że w badanym okresie wzrost gospodarczy był ujemny, a nie dodatni ze względu na rozrost sektora państwowego.

---

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 190

<sup>15</sup> Hans –Herman Hoppe, *Demokracja- bóg, który zawiódł*, Fijorr Publishing 2006

Koncepcja zaniku funkcji przedsiębiorcy Schumpetera zasadza się na dwóch argumentach. Rozdzieleniu własności od kontroli oraz ograniczenia swobody zawierania umów. Dla Austriaków jednak przedsiębiorczość jest czymś więcej niż tylko funkcją społeczną o znaczeniu historycznym. Jest ona wrodzoną cechą każdego człowieka, który działając w warunkach niepewności, używa środków do realizacji celu, jakim jest zaspokojenie ludzkich potrzeb. Wkraczając na rynek z wytworzonym dobrem, wymienia go na towary, które są dla niego bardziej wartościowe. Napędzany egoistycznym motywem szuka zysków, realizując przy okazji interes społeczny. Wykorzenienie przedsiębiorczości wiązać by się musiało z zaprowadzeniem wojskowej dyscypliny – wbrew temu, co twierdzi Schumpeter. W praktyce ziszczenie się wizji zaniku cech przedsiębiorczych jest nierealistyczne ze względu na uprawdopodobniony scenariusz powstania czarnego rynku.

Krytyka koncepcji konkurencji doskonałej przez austriaków sprowadza się w istocie do wniosków Schumpetera, który – podobnie, jak to było w przypadku zagadnienia rzadkości – nie uświadamiał sobie jednak fundamentalnych zarzutów kierowanych pod adresem modelu konkurencji doskonałej. Tym zasadniczym zarzutem był wniosek Izraela Kirznera, że konkurencja doskonała opisuje statyczne warunki równowagi rynkowej, w której konkurencja nie istnieje z definicji. Nawyk mylenia rynkowej konkurencji ze statyczną równowagą udzielił się także Schumpeterowi przy analizie projektu socjalistycznego, w którym wszelka zmiana ustaje, a wszystkie procesy gospodarcze zachodzą niczym w zaprojektowanym przez człowieka mechanizmie. Konkurencja monopolistyczna Austriaków jest bardzo zróżnicowana. Wielu autorów proponuje odmienne, a czasem wykluczające się koncepcje monopolistyczne. Ciężko jest zatem konfrontować teorię monopolu Austriaków jako jednolitej koncepcji z przemysleniami Schumpetera na ten temat.



## **6. Socjalizm**

Uzbrojeni zatem w wiedzę o instytucjonalnych uwarunkowaniach kapitalizmu wielkiego biznesu, nieuchronnie zmierzającego w kierunku samozagłady przystępujemy do omówienia funkcjonalności socjalizmu. Schumpeter w słynnej debacie nad teoretyczną możliwością istnienia socjalizmu stanął po stronie Pareto i Baronego, w sposób zdecydowany dowodząc funkcjonalności socjalizmu. W swoich rozważaniach nad projektem socjalistycznym odnosi się do dwóch płaszczyzn, na jakich w drugiej dekadzie XX wieku toczono wielki spór. Pierwsza płaszczyzna dotyczyła zarzutów sformułowanych w 1920 roku w artykule Ludwiga von Misesa, dotyczących ładu socjalistycznego jako logicznej niemożliwości. Mises uważał, że ze względu na brak rynków środków produkcji, będący konsekwencją zniesienia prywatnej własności dóbr kapitałowych, nie mogą ustalić się ceny pieniężne, wykluczając tym samym możliwość przeprowadzenia kalkulacji ekonomicznej. Druga płaszczyzna odnosiła się do argumentacji Fryderyka von Hayeka, który uznawał ceny za obserwowalne manifestacje bardziej fundamentalnej kategorii jaką jest użyteczność. Stał zatem na stanowisku, że przynajmniej w sensie teoretycznym istnieje możliwość przeprowadzenia kalkulacji ekonomicznej w kategoriach użyteczności. W odróżnieniu od Ludwiga von Misesa, kładącego nacisk na rolę własności w rachunku ekonomicznym Hayek zwracał szczególną uwagę na znaczenie wiedzy. Schumpeter odrzuca dwie linie argumentacji, uznając socjalizm za usprawiedliwiony zarówno na gruncie logicznym, jak i co do stopnia jego złożoności. Jest rzeczą zastanawiającą, jak ekonomista dostrzegający z taką przenikliwością wady ortodoksyjnego modelu konkurencji doskonałej, podejmuje

się próby zbudowania modelu socjalistycznego, obwarowanego założeniami dalece bardziej nierealistycznymi od założeń modelu Alfreda Marshalla i Knuta Wicksella.

Ustrój gospodarki socjalistycznej wedle Schumpetera definiowany jest jako taki stan, w którym środki produkcji są uspołecznione, a konkurencja dokonywa się jedynie w obrębie dóbr konsumpcyjnych. Autorowi „Kapitalizmu, Socjalizmu i Demokracji” pomocna w tym opisie była koncepcja teoretyczna Lerner-Langego, którzy wraz z całym zastępem socjalistycznych ekonomistów stanęli na głowie, by odeprzeć argumenty Ludwiga von Misesa.

Przepis Schumpetera na gospodarkę socjalistyczną jest następujący: Po pierwsze, wartość wytworzonego produktu powinna zostać podzielona przez liczbę uprawnionych do konsumpcji. Otrzymuje się w ten sposób udział zwany jednostką. Następnie, uprawnieni udają się z jednostkami, nabywając te dobra konsumpcyjne, którymi są zainteresowani. Dobra cieszące się największym zainteresowaniem znikają szybko z magazynów. Zarządy zgłaszają się z uzyskanymi jednostkami do centralnego zarządu po czynniki produkcji. Zarząd może dostarczyć im dowolną ilość środków produkcji – tak jednak, aby zwiększona ilość mogła być sprzedana bez uciekania się do opróżniania magazynów za mniejszą liczbę jednostek niż te, które trzeba oddać centralnemu zarządowi za dodatkowe czynniki produkcji. Innymi słowy, „cena” musi zrównać się z kosztami krańcowymi. Następnie, tak działający model dopuszcza zmiany w postaci postępu technicznego rodzącego „zyski”, które mogą być przeznaczone na nowe inwestycje.

Tak oto w skrócie ma wyglądać socjalistyczny raj. Oczywiście wszelkie uwagi na temat niemożliwego wręcz do ogarnięcia stopnia komplikacji kwitowane są przez Schumpetera uwagą o sprawności organizacyjnej państwowej

administracji. Przewagą takiego ujęcia socjalizmu nad kapitalizmem ma być stabilizacja systemu eliminującego charakterystyczne dla gospodarki wolnorynkowej cykle koniunkturalne. Pojawia się zatem stawiany przez wszystkich reformatorów społecznych praktyczny problem przejścia od gospodarki wielkiego biznesu do socjalizmu. Schumpeter uważa jednak, że socjalizacja w stanie dojrzałości nie nastrocza większych trudności, ponieważ opór wymierającej burżuazji będzie niezauważalny, a społeczeństwo przyzwyczajone do oddzielenia funkcji własności od kontroli nie dostrzeże żadnej różnicy. Dodatkowo, w stanie dojrzałości wyszkolona administracja sprosta wymogom zarządzania. Wystarczy jeden zapis do konstytucji o wywłaszczeniu wywłaszczycieli. Co ciekawe, Schumpeter radzi, by wywłaszczenia dokonać metodami łagodnej polityki pieniężnej, wywołującej inflację twierdząc, że „(...) inflacja wywłaszcza posiadaczy aktywów pieniężnych i czyni to w sposób rozkosznie prosty”<sup>16</sup>. Cały wykład Schumpetera na temat socjalizmu może być zrozumiały w kontekście jego wcześniejszych wywodów jedynie jako intelektualne przejście od indywidualizmu i subiektywizmu metodologicznego do podejścia holistycznego, które dodatkowo przeformułuje naturę *homo agens* w *homo oeconomicusa*<sup>17</sup>.

## 7. Josepha Schumpetera a gospodarka oparta na wiedzy

Na koniec warto odnieść się do dającej się zaobserwować rewitalizacji poglądów Josepha Schumpetera na przykładzie tzw. gospodarki opartej na

---

<sup>16</sup> J. Schumpeter, op.cit.s. 283

<sup>17</sup> Schumpeter jako pierwszy rozdzielił indywidualizm metodologiczny od indywidualizmu politycznego. Ten pierwszy służył do analizy ekonomicznej, wychodzącej od zachowań jednostek, drugi natomiast oznaczał program polityczny, w którym ochrona wolności osobistej jest podstawowym kryterium.

wiedzy. Każdy z nas spotkał się z pewnością z przywoływaniem Schumpetera przy okazji rozmaitego rodzaju dyskusji na temat Strategii Lizbońskiej czy Strategii 2020. Strategie te można streścić jako urzędnicze pomysły na zniwelowanie cywilizacyjnego dystansu, jaki dzieli Europę od Stanów Zjednoczonych. Jak już wcześniej pisaliśmy, Joseph Schumpeter był zwolennikiem monopoli. Uważał, że jedynie koncentracja wielkiego biznesu dysponuje wystarczającym zapleczem kapitałowym zdolnym sfinansować najśmielsze innowacje. Nigdzie jednak nie twierdził, aby do takich innowacji trzeba było przedsiębiorcę szczególnie zachęcać. Przedsiębiorca zainteresowany chęcią zaspokojenia życzeń konsumentów robi wszystko co w jego mocy, aby w obszarach swojej aktywności gospodarczej dokonywać ulepszeń, których finalnym beneficjentem jest konsument. Wyrwane z kontekstu przemyslenia Schumpetera zostały zredukowane i przeinaczone w urzędniczej frazeologii do stwierdzenia, że trzeba wspierać innowacyjność drogą administracyjną. Jest sprawą zupełnie oczywistą i nie wymagającą szerszych wyjaśnień, że przymusowa alokacja ograniczonych zasobów nigdy nie spotkałaby się z akceptacją Josepha Schumpetera. Stanowisko Austriaków w tej sprawie jest klarowne. Porządek gospodarczy powinien opierać się na prawie własności, której jawnym pogwałceniem są inicjatywy finansowane z podatków. Gospodarka może – a nawet powinna – opierać się na wiedzy, której z uwagi na jej ukrytą i rozproszoną naturę nie da się redystrybuować według planistycznego klucza.

## **9. Wnioski**

W 1908 roku Schumpeter jako pierwszy użył sformułowania „indywidualizm metodologiczny”. I chociaż wywodzi się on ze szkoły austriackiej,

dla której analiza ekonomiczna musi sprowadzać się do indywidualizmu metodologicznego w każdym aspekcie teorii (pojęcia socjologiczne i ekonomiczne powinny być redukowalne do poziomu działania ludzkiego), sam dość niechętnie stosował się do takiego wymogu. Schumpeter mawiał: „Dla wszystkich poza filozofami, dosłowny sens metodologicznego wyznania wiary jest mało interesujący (...) każda pojedyncza zasada metodologiczna jest pozbawiona treści dopóty, dopóki może zostać porzucona i nie zmusza nas to do rezygnacji ze wszystkich wyników analizy prowadzonej przy jej zastosowaniu”<sup>18</sup>. Zasada metodologicznego indywidualizmu Schumpetera rzeczywiście pozbawiona była treści przez jego wybiórcze i instrumentalne traktowanie. Schumpeter krytykował Ricardo za to, że odnosił do rzeczywistości najbardziej abstrakcyjne modele, sam jednak nie ustrzegł się tego błędu. Postulaty projektu socjalistycznego pisane są w duchu scjentyzmu<sup>19</sup>, podejścia będącego według Hayeka niedopuszczalnym błędem przenoszenia metodologii nauk przyrodniczych na grunt nauk społecznych. Od akceptacji takiego podejścia metodologicznego jest już mały krok do formalizmu matematycznego, tak zwalczanego przez Austriaków. Wczytując się w Schumpetera widać wyraźnie, że uległ on oddziaływaniu matematycznych ekonomistów ze szkoły lozańskiej. Problemy ekonomiczno-społeczne wielokrotnie traktował jako matematyczne łamigłówki, polegające na maksymalizowaniu zadanej funkcji przy danych ograniczeniach. Schumpeter potrafił jednak również omawiać zagadnienia społeczne w sposób kontekstowy właściwy Adamowi Smithowi. Jednak i tutaj rozmija się bardzo z zaleceniami Austriaków, którzy w sporze *Methodenstreit* uznawali, że prawa rządzące naukami społecznymi są uniwersalne i konieczne.

---

<sup>18</sup> M. Blaug, *Metodologia Ekonomii*, PWN Warszawa 1995

Pomimo metodologicznej przewrotności i niekonsekwencji Schumpeter zadziwia dzisiejszych filozofów społecznych swoim profetyzmem. W tym wymiarze należy oddać Schumpeterowi honor i przyznać, że wiele z jego przepowiedni sprawdziło się.

Schumpeter zakładał, że warunkiem *sine qua non* przejścia od kapitalizmu wielkiego biznesu do socjalizmu jest takie ukonstytuowanie struktury właścicielskiej, w której największe sektory gospodarki zostaną uspołecznione. Po pierwsze, jak twierdzi Schumpeter: "(...) aparat bankowy jest bez wątpienia dojrzały do uspołecznienia. Bank Anglii niewiele się różni od departamentu skarbu, w rzeczywistości jest mniej niezależny niż organ finansowy, jakiego mogłaby sobie życzyć dobrze zarządzana społeczność socjalistyczna"<sup>20</sup>. Po drugie, gospodarka ubezpieczeniowa – jak dowodzi – jest wystarczająco zmechanizowana, aby nadawała się do wywłaszczenia. Kolejne sektory gospodarki, w których lud nie robiłby wielkich kłopotów przy wywłaszczeniu to kolej i transport samochodowy, górnictwo, nacjonalizacja produkcji, przesyłu i dystrybucji energii elektrycznej, hutnictwo żelaza i stali oraz budownictwo i przemysł materiałów budowlanych. Każdy może samemu odpowiedzieć sobie na pytanie, jak dalece wizja Schumpetera wcieliła się w życie. Zanik funkcji przedsiębiorcy, płynność zmian kadrowych pomiędzy zarządami banków i wielkiego biznesu, a światem polityki narzuca spostrzeżenie, że ludzie ci są w istocie funkcjonariuszami publicznymi, zarządzającymi powierzonym kapitałem, nie odpowiadając – tak jak dawni przedsiębiorcy – całym swoim majątkiem za ponoszone straty. Skłania to do znanej w literaturze pod pojęciem „pokusy nadużycia” nieodpowiedzialności za wyrządzone szkody. Zanik rodzin

---

<sup>19</sup> Wspaniałe dzieło traktujące o scjentyzmie i zgubnych skutkach formalizacji w naukach społecznych znajdzie czytelnik w F.A. Hayek, *Nadużycie rozumu*, Volumen, Warszawa 2002 r.

mieszkańskich, odznaczających się wybitną skłonnością do oszczędzania i koncentrowania swoich działań na wychowaniu dzieci i utrzymaniu domu, różni się od dzisiejszego krótkiego horyzontu planistycznego rodzin. Cały ten obraz domyka przepotężny aparat państwowy z bankowością centralną na czele, zdolną do wywoływania kryzysów gospodarczych poprzez finansowe wsparcie wybranych sektorów, stających się następnie przedmiotem podstępnego wywłaszczenia i uspołecznienia.

---

<sup>20</sup> J. Schumpeter, op. cit., s. 287



## LITERATURA:

- Landerth H., Colander. D.C., *Historia Myśli Ekonomicznej*, Warszawa 1998.
- Schumpeter. J., *Kapitalizm, Socjalizm, Demokracja*, Warszawa 1995.
- Mises L.M., *Ludzkie Działanie*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007.
- Mises . L.M, *Interwencjonizm*, Warszawa 2005.
- Mises . L.M, *Planowany Chaos*, Warszawa 2005.
- Mises . L.M, *Socjalizm*, Warszawa 2009.
- Blaug M., *Teoria Ekonomii*, Warszawa 2000r.
- Blaug M., *Metodologia Ekonomii*, Warszawa 1995.
- Hoppe H.H., *Demokracja-bóg który zawiódł*, Fijorr Publishing 2006.
- Hayek F.A., *Nadużycie rozumu*, Warszawa 2002.
- Spychalski G.B., *Zarys historii myśli ekonomicznej*, Warszawa 1999.
- Berlin I., *Cztery eseje o wolności*, Warszawa 1994.
- Rothbard N.M., *O nową wolność. Manifest Libertariański*, Fundacja  
Odpowiedzialność  
Obywatelska. Oficyna Wydawnicza Wolumen, Warszawa 2007.
- Rothbard M., *Ekonommia wolnego rynku*, Warszawa 2007.